

Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 1070).

Czas lektury: 5 minut

Urodzona we Flandryi z bogatych rodziców szlacheckiego rodu, starała się Godolewa już od lat dziecinnych iść drogą przez Boga wskazaną i Jemu jednemu się przypodobać. Uroda, postać, i wdzięk jej był nadzwyczajny; ale święta Dziewica wcale na to nie zważała, dbając bowiem o to jedynie, by uświęcić duszę stworzoną na obraz i podobieństwo Boga, a uzacnioną przez Chrzest święty. Gdyby jej matka nie była utwierdziła rychło w wierze i pobożności, kto wie, czyby Godolewa była zniosła ciężkie utrapienia, jakie ją czekały.

Pomiędzy starającymi się o rękę jej, najbogatszy był Bertulf, szlachcic belgijski. Jemu też oddał swą córkę ojciec, złudzony

bogactwem i namiętną miłością młodzieńca. Ale Bertulf był człowiekiem bez wiary i religii, a charaktery nowożeńców wcale się nie zgadzały. Już w dniu zawarcia ślubów małżeńskich zamieniła się miłość Bertulfa w odrazę, a raczej nienawiść. Weselna uroczystość wywołała w nim wstręt niepohamowany i ledwie od czasu do czasu rzucił okiem ponurem na małżonkę.

Któż nie odgadnie, jak boleśnie dotykało Godolewę postępowanie męża! A jednak miłowała go, spodziewając się zmiękczyć jego serce szczerem przywiązaniem i uprzejmością, i w tym celu gorące zanosiła modły do Boga.

Bertulf zawiózł wprawdzie żonę wieczorem do swego wspaniale urządzonego mieszkania, ale zostawiwszy ją samą, wrócił niezwłocznie do rodziców, aby jej nie oglądać na oczy. Własna jego matka podsycała jego nienawiść, mówiąc: „Czemuś nam tę wronę (Godolewa miała czarne oczy i włosy tej samej barwy) sprowadził z daleka? Wszakże mogłeś sobie wybrać w własnym kraju lepszą i wiele urodziwszą pannę!“

Pogardzona przez męża, rozłączona z krewnymi i rodzicami, pozbawiona pociechy, żaliła się Godolewa z czerwonemi od łez oczyma przed Ojcem w Niebiesiech, który utrzymał ją w dziewictwie i nie szczędził prób i utrapień. Zajmowała się skwapliwie domowym zarządem, obchodziła się łagodnie ze sługami, żyła tak skromnie i bogobojnie, że najzłośliwszy potwarca nic jej zarzucić nie zdołał, przy tem modliła się gorąco za męża.

Urażony jej cnotą i podsycany przez matkę, aby jej dokuczyć przydał jej Bertulf ochmistrza, któremu nakazał obchodzić się z nią surowo i dawać jej tylko chleb i wodę. Ten spełnił jego wolę jak najściślej.

Bóg jednak dodał Świętej sił nadzwyczajnych, modlitwa bowiem stała się wyłączną i jedyną jej rozkoszą. Z wdzięcznością jadała suchy chleb, dając połowę ubogim; na więcej jej bowiem nie stało. Żadna skarga nie wychodziła z ust jej; z szacunkiem tylko i poszanowaniem wspominała męża i teściowę, całemi godzinami klęczała przed wizerunkiem Ukrzyżowanego, błagając Go o łaskę i przebaczenie dla winowajców.

Gdy się Bertulf przekonał, że tym sposobem nie pozbędzie się Godolewy, chwycił się ostrzejszych środków; zmniejszył bowiem porcye chleba o połowę i tak jej dokuczał, że biedna musiała szukać ocalenia w ucieczce i udać się pod opiekę Biskupa. Tenże zbadawszy sprawę, polecił Bertulfowi, aby z żoną się lepiej obchodził. Obłudnik przyrzekł wprawdzie poprawę, udał nawet żal i skruchę, i zmiękł na pozór tak dalece, że Godolewa ożywiona nadzieją, wróciła do domu; ale niegodziwiec zrzucił niedługo maskę i stanowczo postanowił zgładzić biedną Męczennicę.

Aby ujść podejrzenia, chełpił się przywiązaniem do niej, odwiedził ją od czasu do czasu, chwalił jej bogobojność i pożegnał się z nią czule, udając, że go nagła jakaś sprawa powołuje do Leodyum. Aż tu następnej nocy, gdy już wszyscy spali i Godolewa jedna na klęczkach modliła się do Ukrzyżowanego, zakołatało do drzwi dwóch ludzi z nagłem niby poleceniem od Bertulfa. Godolewa wpuściła ich do komnaty, wtem jeden z nich zatkał chustką jej usta, aby nie mogła wołać o pomoc, drugi zaś zarzucił sznur jedwabny na jej szyję i w okamgnieniu ją udusił. Obaj porzucili martwe ciało na łoże i uciekli. Bertulf przybiegł, zapłakał nad grobem małżonki, tusząc sobie, że ziemia pokryje jego zbrodnię na zawsze. Ale cuda powtarzające się nad grobem Godolewy wywołały w nim ciężkie wyrzuty sumienia i słyszał ustawicznie, jakby głos jakiś szepcący mu do ucha: „Okrutniku, zamordowałeś Świętą, która była twą żoną.“ Bertulf wszedł powtórnie w związki małżeńskie, ale owocem

tego małżeństwa była córka niewidoma, jakby ciągłe przypomnienie dokonanej zbrodni.

Po trzynastu latach odumarła go druga żona. Śmierć jej zadała straszny cios złamanemu troską i frasunkiem. Córeczka jego, którą dochodziły wieści o cudach Godolewy, kazała się mimo zakazu ojca zanieść na jej grób, błagała zmarłą o wstawienie się do Boga i wróciła ze wzrokiem przywróconym. Ten cud dopiero nawrócił zatwardziałego grzesznika. Pobiegł do grobu Godolewy, zrosił oblicze gorącym łez potokiem, prosił ją o przebaczenie i wznosił modły do Boga, ażeby mu raczył wskazać drogę pokuty. Oddawszy cały majątek córce, polecił jej postawić nad grobowcem zmarłej klasztor żeński. Sam zaś kląkłszy u furty klasztoru Benedyktyńskiego świętego Winoka, poprosił o zakątek, gdzieby mógł odpokutować ohydną zbrodnię umartwieniem ciała i bogomyślnym żywotem. Błogi zgon połączył pokutnika w Niebie z nieodżałowaną połowicą.

Nauka moralna.

Każda chrześcijańska dziewica, idąc za mąż, powinna o tem pamiętać, że obiera ten stan jedynie dlatego, aby Bogu służyć, i że wstępuje dlatego w związki małżeńskie, aby mieć w mężu towarzysza na drodze do szczęścia wiekuistego. Nie inna też była myśl Chrystusa i Kościoła świętego, kiedy podniósł małżeństwo do godności sakramentu. Wszystkie myśli, pragnienia i czyny dobrej żony skierowane być winny do tego celu; wdzięczna być winna mężowi, jeśli zwraca jej uwagę na różne ułomności i niedostatki, jeśli stara się nakłonić ją do pokory, skromności, przestawania na małem, do uczęszczania na nabożeństwo i do przyjmowania Sakramentów św. Drugą powinnością żony jest, być wierną towarzyszką męża w dążeniu do dobrego i prawdziwej pobożności. Nie na to kapłan łączy ręce nowożeńców, aby żona mężowi gotowała, prała i

gospodarstwem domowem zawiadywała. Ma ona mu być powiernicą i przyjaciółką, ma własnym przykładem i łagodną namową wpływać na jego poprawę, napominać go, aby nie zapomniał o Bogu, nie zaniedbywał codziennych pacierzy, strzegł się gorszących rozrywek i lekkich towarzystw, ma być mu pociechą w smutku i utrapieniach, słodzić jego znoje i trudy szczerą miłością.

Otóż te są główne obowiązki małżonków chrześcijańskich. Może istnieć i szczęśliwem być także bezdzietne małżeństwo, ale nie można sobie pomyśleć szczęśliwego małżeństwa bez ścisłego pełnienia powyżej wspomnianych powinności.

Czemuż jest tyle małżeństw nieszczęśliwych? Częstokroć rodzice, krewni, przyjaciele są wszystkiemu winni, nakłaniając dzieci, znajomych, krewnych do zawierania małżeństw więcej ze względów na majątek, okoliczności i przyszły dobrobyt. Chciwość, duma, wzgląd na własny interes są złymi w tej mierze doradcami. Ilekroć zawierają z sobą małżeństwa krewni na zgubę i nieszczęście. Kościół święty w ostateczności udziela na takie związki dyspensy, ale nigdy ich nie pochwala. — Nie rzadko zatruwają związki małżeńskie teść i teściowa, chcąc, aby wszystko szło według ich woli, mieszając się w każdą sprawę i traktując młodożeńców, jak małe dzieci. Ale i młodożeńcy często lekceważą sobie rodziców, chcą ich się pozbyć, odmawiają im wymiaru i dożywocia, nie przyjmują ich rad i przestróg; stąd swary, niezgoda, procesy między tymi, gdzie powinien panować pokój, zgoda, wzajemne ustępstwa, powolność i wyrozumiałość.
Gdzie Zbawiciel gości, tam jest pokój i zgoda; gdzie Go niema, tam są swary i niesnaski. Niech przeto małżonkowie idą za przykładem Jezusa i Jego Matki, niech razem noszą krzyż utrapień, nieszczęść i niepowodzeń z cierpliwością, pokorą i zdaniem się na wolę Bożą, niech mąż za żonę, żona za męża zanosi modły do Boga.

Modlitwa.

Ojcze niebieski, za wstawieniem się świętej Godolewy i ze względu na jej zasługi, cierpienia i udręczenia, racz wszystkim zwaśnionym małżeństwom, które kapłan połączył w imię Twojego Syna Jednorodzonego i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, przywrócić zgodę i jedność, dając im szczęście na ziemi a zbawienie po śmierci. Przez i Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 5-go lipca w Kremonie w górnych Włoszech uroczystość św. Antoniego Maryi Zacharyasza, Założyciela zakonów Barnabitów i Angelików, którego Leon XIII za jego wybitne cnoty i cuda przyjął do wykazu Świętych; święte ciało jego otoczone jest czcią wielką w Medyolanie w kościele św. Barnaby. — W Rzymie śmierć męczeńska św. Zoe, małżonki św. Nikostrata, Męczennika; gdy się modliła przy grobie św. Piotra, Apostoła, została ujętą przez siepaczy i wtrąconą najprzód do straszliwego więzienia; potem ją wyprowadzono, za szyję i włosy wciągnięto na drzewo i uduszono dymem od ognia

zapalonego u jej stóp. — W Syryi pamiątka św. Domicyusza, który cudami swymi wiele zdziałał dobrego mieszkańcom okolicznym. — W Cyrenie w Libyi śmierć męczeńska św. Cyrylli pod cesarzem Dyoklecyanem. Gdy jej dano do rąk węgle rozpalone wraz z kadzidłem, ażeby bogom ofiarowała, zachowała się przytem zupełnie spokojnie, aby przez strząśnienie węgli nie dać pozoru jakoby bożkom rozrzucała kadzidło. Potem poszarpano ją okropnie na całem ciele a tak ozdobiona krwią własną, poszła do Oblubieńca w Niebie. — Na Sycylii uroczystość świętych Męczenników Agatona i Trifena. — W Tomii w Scytyi uroczystość św. Marinusa, Teodota i Sedofa, Męczenników. — W Trewirze uroczystość św. Numeryana, Biskupa i Wyznawcy. — Uroczystość św. Michała de Sanctis, Wyznawcy, o którego pochowaniu już 10 kwietnia wspomniano. — W San Severino uroczystość św. Filomeny, Dziewicy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related